



Fotografia: Washiqur Rahman

-----

To już trzeci mord w stosunkowo krótkim czasie. W stolicy Bangladeszu w poniedziałek 30 marca trzech mężczyzn zarębało maczetami blogera, Washiqura Rahmana. Rahman prowadził ateistyczny blog, w którym krytykował religię, a w szczególności radykalny islamski fanatyzm. Jego mordercami byli studenci szkół religijnych, dwóch z nich zatrzymano, trzeci zdołał uciec.



Fotografia: Dr Avijit Roy z żoną Rafidą. (Źródło: Facebook)

-----

Zaledwie miesiąc temu w podobny sposób zamordowano na ulicy pisarza i blogera, doktora Avijita Roy'a. Dwa lata temu, 15 lutego 2013 architekt, ateista i bloger, Ahmed Rajib Haider, został znaleziony przed swoim domem w kałuży krwi.



Prasa wielokrotnie pisała o wezwaniach duchownych w

Bangladeszu do zabijania ateistów blogerów. Co prawda konstytucja tego kraju gwarantuje swobodę wyznania i wolność słowa, w praktyce chroni jednak swobodę wzywania do mordów. Kiedy w styczniu 2013 roku niesłychanie popularny wśród młodzieży bloger, Asif Mohiuddin, został zaatakowany przez czterech nożowników, w szpitalu został aresztowany pod zarzutem bluźnierstwa. Równocześnie władze aresztowały siedmiu innych blogerów-ateistów. Mohiuddin został zwolniony z aresztu w wyniku krajowych i międzynarodowych protestów, ale władze zamknęły jego blog. Wywołało to protesty na ulicach Dhaki, co skłoniło władze do ponownego aresztowania blogera i zamknięcie dziennika, który stanął w jego obronie.

Zabity w poniedziałek 30 marca, Washiqur Rahman, prowadził swój blog pod pseudonimem, który po zamordowaniu miesiąc temu Avijita Roya zmienił na #iamavijit. Baner jego blogu miał motto „słów nie można zabić”.



W całym świecie muzułmańskim narasta połączony z terroryzmem fundamentalizm religijny, zaś władze i elity intelektualne demonstrują swoją gotowość do ustępstw wobec przemocy.

Ultraortodoksyjni liberałowie, również w Bangladeszu, gotowi są stawiać znak równości między pobożnymi mordercami, a tymi,

którzy zaledwie domagają się poszanowania konstytucji i wartości zapisanych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Na tydzień przed zamordowaniem Rahmana znany intelektualista z Dhaki, doktor Rupak Bhattacharjee, w eseju o śmierci Avijita Roya, pisał, że Roy był sam winny swojej śmierci. Te wypociny miały szumny tytuł: „Wzrost religijnego ekstremizmu i ateizmu”. Możemy powiedzieć, że znamy ten typ bredni z naszego polskiego podwórka. Znajdujemy je również w prasie angielskojęzycznej, francuskiej czy niemieckiej. Cuchnący strach każe tym ludziom wyrzec się wartości, za które inni gotowi są umierać.

Intelektualista z Bangladeszu pisze o „dwóch ekstremistycznych grupach” i przekonuje swoich czytelników, że ateści są nietolerancyjni wobec „każdego kto wierzy w Boga”.

Ten nadęty myśliciel kończy swój esej o zamordowanym pisarzu słowami:

*Trzeba wymagać, aby ci młodzi blogerzy strzegli się przed bezmyślną radykalną interpretacją wiary w tak tradycyjalistycznym społeczeństwie, jakim jest Bangladesz, ponieważ wielu kończy prowokując nagie emocje i powoduje zakłócenie społecznej harmonii.*

Ile razy słyszeliśmy ten ton ostrzeżenia, który w rzeczywistości nie jest niczym innym, jak zachętą do nietolerancji i pobłażaniem dla zbrodni.

Słowa Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka są dziś puste, a ci którzy jeszcze bronią zawartych w tej Deklaracji wartości, traktowani są z najwyższą podejrzliwością. Nawet kiedy umierają za te wartości, są podejrzani o naruszanie ładu społecznego, ładu w którym życie ludzkie wymienia się na święty spokój i negocjacje z piewcami przemocy.



Czy te kolejne mordy zdołają zamknąć usta tym, którzy pozostali? Jestem przekonany, że nie, chociaż część walczących o prawo do krytykowania zbrodniczych praktyk religijnych będzie teraz ostrożniejsza. Równocześnie będą mieli nadzieję, że świat usłyszy ich głos, że będzie protestował i że będzie domagał się poszanowania wartości, które miały być nie tylko respektowane, ale wręcz wymuszane przez międzynarodową społeczność. Peter Benenson, brytyjski prawnik, który zainicjował ruch Amnesty International, uważał, że my, zwykli ludzie, jesteśmy światem.

Pani premier Bangladeszu, Sheikh Hasina, ma nawet swoją [stronę na Facebooku](#).

h/t [Heather Hastie](#)

Artykuł ukazał się pierwotnie w [Listach z naszego sadu](#)